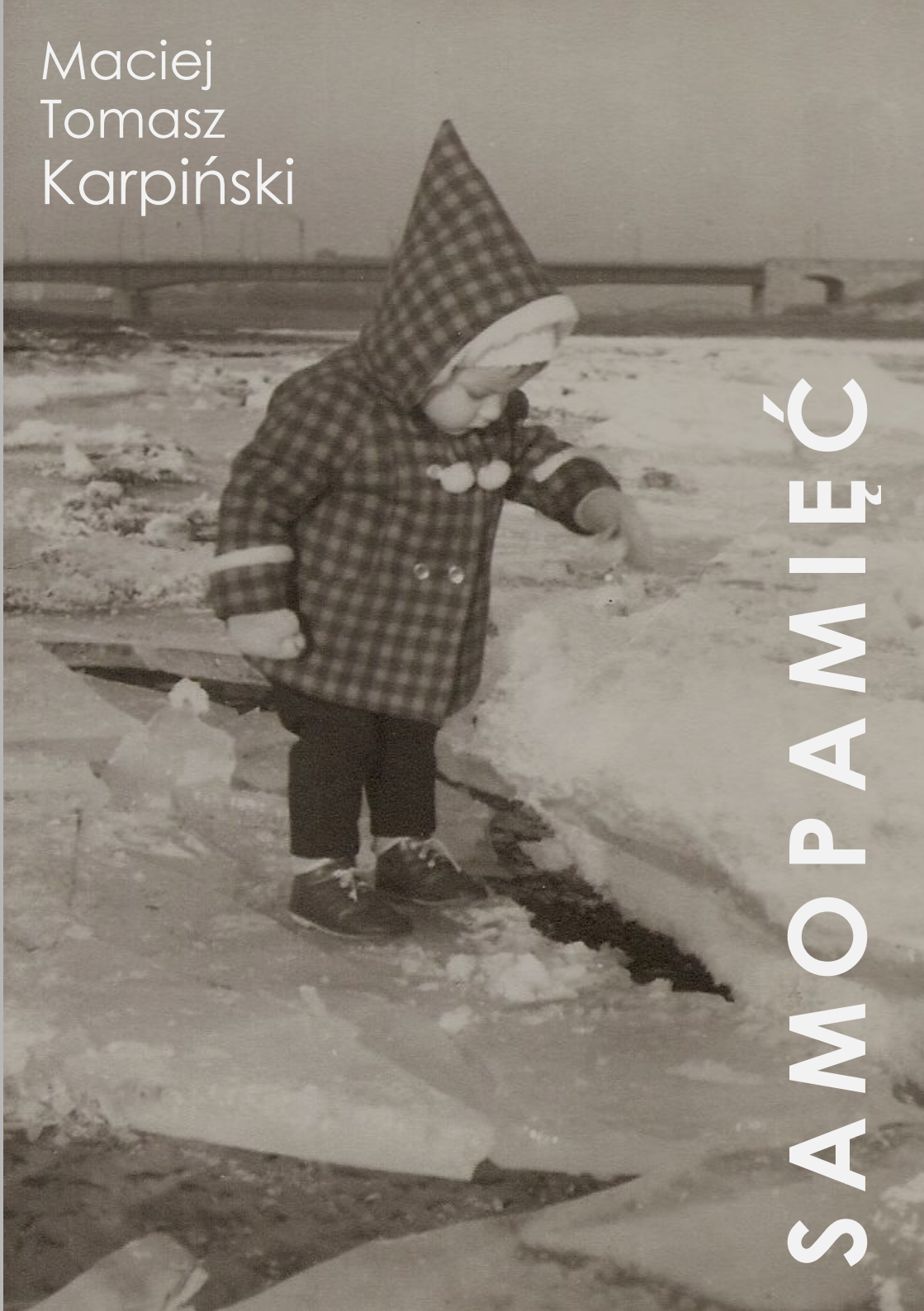


Maciej
Tomasz
Karpiński

SAMOPAMIĘĆ



© Copyright by Maciej Tomasz Karpiński 2014

Projekt okładki – Autor

Na fotografii – Autor w dzieciństwie

ISBN 978-83-272-4284-6

Wydanie II

Maciej Tomasz Karpiński

SAMOPAMIĘĆ

Poznań 2015

* * *

ciepła woda w cynowej wanience
w sam raz
na dnie kilka ziarenek nadmanganianu potasu
aksamitno-fioletowe smugi
wiją się
rozpływają

tata w asyście mamy i cioci Hali
zanurza mnie w kąpieli

Tales miał rację
żywiołem początku świata jest woda
ciepła woda w cynowej wanience

* * *

„To jest koklusz” – oceniła pewnego razu mój kaszel jedna z pań sąsiadek. Nie wiem czy jej diagnoza była prawidłowa i czy kiedykolwiek naprawdę cierpiałem na tę dolegliwość. Jednak przeziębienia i gorączki nie omijały mnie w dzieciństwie. Ze specyfików, które stosowano wówczas w walce z chorobą, przypominam sobie dzisiaj trzy.

Piramidon. Małe, białe, gorzkie tabletki, służące do zbijania temperatury. W latach młodości i wieku dojrzałym nie spotkałem się już z nimi. Prawdopodobnie wprowadzono w ich miejsce coś bardziej skutecznego; chyba nawet uznano je za szkodliwe.

Syrop z cebuli. Choć może się to wydawać dziwne, jako dziecko odczuwałem osobliwą przyjemność, zażywając owo, przyrządzane domowym sposobem, lekarstwo. Plasterki cebuli, zasypane cukrem, puszczały sok. Dawkę stanowiła jedna lub dwie łyżeczki do herbaty. Smak tej kleistej cieczy miał w sobie pewne wyrafinowanie, gdyż bezpretensjonalność, prostota i płytkość słodkości zostawały w nim przełamane

intensywną, intrygującą, odstręczająco-atrakcyjną eterycznością cebuli.

Kawa zbożowa z łojem (smalcem?) – gorący, głęboko ciemny (można by powiedzieć, że czarny, gdyby nie nuty brązu i granatu) roztwór o powierzchni na wysoki połysk, z okami tłuszczu, na które nie mogłem się napatrzeć.